

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowa kop. 8
od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilka lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—przez tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniowski J.	„ Radomsku	„ [Dziemiłowicz.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ [Myśliński Feliks.	
„ Sosnowcu	„ Jermułowiez.	„ Rawie	„ H. Grabowski.

Od Administracji „Tygodnia”.

Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorków o nadesłanie przedpłaty za kwartał IV oraz szybkie uregulowanie rachunków za czas ubiegły. Cena prenumeraty i ogłoszeń zwykłych wskazana w nagłówku „Tygodnia”.

Z Sosnowca.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

I.

Oryginalny pogląd! — Właściwe oświetlenie. — Kardynalne zło. — Praktyczne jego usunięcie. — Ważność zadania. — Konieczność ogólnej nad nim dyskusyi. — Kto głównie ponosi ciężary i straty.

Przed kilku laty, Dygasiński w „Głosie” (jeszcze wtedy demokratyczno-ludowym organie Wołowskiego), proponując utworzenie resursu dla klasy roboczo-wyrobniczej, za wzór tymczasowy wskazywał szynk i stawał w obronie utrwalenia jego egzystencyi! Ów rozsądek rozpusty, krzewiciel moralnego zepsucia i wyzysku, szynk został usankcjonowany i ubrany w aureole tytułu ludowej resursy, t. j. miejsca zebrania dla rozrywek po pracy. Okolica tutaj znajduje się w tych nieszczęśliwych warunkach, że owych „nślachetniających” miejsc rozrywek, szumnie zwanych „gasthausami”, mamy na każdym kroku pełno, a zło tkwi jeszcze głębiej z tego powodu, że szynki usadowiły się tuż pod ścianami fabryk i hut (zwykle przy jednej fabryce jest ich kilka), zkąd klasa robocza zwykle wprost do nich daży.

Bolesć i rozpacz nieomal przejmują człowieka, gdy patrzy na owych ludzi, tracących cały zarobek dwutygodniowy przy pijatce. Żony lub niby-żony, oczekujące na chleb powszedni, widzą swych „panów” wychodzących z szynków nietylko bez pieniędzy, ale i bez wierzchniej często odzieży. Tu leży zło kardynalne, które usunąć trzeba; tu tkwi jądro kwestyi roboczej—ów węzeł gordyjski, który stanowczo trzeba rozwiązać, gdyż od tego zależy może dobrobyt i rozwój moralno - umysłowy naszego stanu czwartego. O ile nam się zdaje, dwie są drogi ku ukróceniu i okiełznaniu silnie rozwijającego się zła: państwo i fabrykant.

Państwo nie powinno zezwalać na otwieranie szynków w bliskości fabryk, przynajmniej w promieniu wiorstowym, (gdyż odległość ochładza zapędy); fabrykanci zaś dbać winni—co zresztą w ich własnym interesie leży—o umoralnienie swych białych murzynów przez oświatę i udzielanie pewnych drobnych premij dla wstrzemięzliwych robotników.

Oba te środki, szczególnie ostatni, mogłyby wywrzeć pożądany rezultat, o tyle przynajmniej, że zamiast nałogowych pijaków i zwyrodniałych członków społeczeństwa, mielibyśmy robotników wstrzemięzliwych, od czasu do czasu tylko „wypię” lubiących.

Być może, że sąd nasz jest mylny; przyjemnie przeto byłoby nam, by ta żywozna kwestyja weszła na forum publiczne i aby z różnych zdań można jakiś pewny wniosek lub radę wyprowadzić. Urządzanie różnych zabaw dla robotników w celu usunięcia ich od szynkowych ucies — również mija się z celem, gdyż np. roku zeszłego na jednej z takich zabaw, urządzonej staraniem i kosztem fabryki Huldshinsky i S-wie, nietylko, że goście się popili, ale na nożach skończyli. Powtarza się to prawie zawsze przy zbiorowych zebraniach robotniczych.

Skoro nie można wszystkich od razu oświecić, należy przynajmniej zachęta i nagrodą odciągać ciemnych od złego, zwłaszcza, że na tę klasę wszystko się wali: i pokusy i ciężary. Gdy nędza jest w kraju, czyż nie ona najwięcej cierpi?...

Najmadia.

II.

(Zebrania i jałmużna).

Istotną plagą, nieustannie prześladowającą mieszkańców Sosnowca, jest zebrania, która szerokie i wstępne przybrała rozmiary. W pewne dni, odbywają się tu formalne pielgrzymki żebraków i rozmaitych kalek, istotnie od natury upośledzonych, lub obłudnie udających pewne dolegliwości i braki fizyczne. Z całej okolicy, a przeważnie z Będzina, Czeladzi i Modrzejowa, przychodzą tu chmarami i upominają się datku. Nierzadko i cyganki, w towarzystwie nagich prawie dzieci, zjawiają się po jałmużnę, nie zapominając jednocześnie o kabale, chiromancyi i... kleptomani. Ba! wielu nawet żebraków specjalistów z dalszych stron przyjeżdża do Sosnowca koleją wyłącznie dla zyskowego sportu żebraniiny! Pod kościółem lub na bardziej uczęszczanych ulicach spotykamy nieraz okropnie zeszpecone postacie żebrzących, istne figury z jakiegoś muzeum anatomiczno-patologicznego! Niejeden zachrypniętym głosem wyśpiewuje quasi pobożne pieśni, przy akompaniamencie zakatarzonej i suchotniczej katarzynki, w takt strausowskiego walca! U was pono w Piotrkowie policyja stara się zapobiedz tego rodzaju żebraniiny, lecz my tolerujemy owo zło, nie bacząc na fatalne jego skutki.

Trudno temu wprowadzić od razu tamę położyć. Nierozsądnym jednak udzielaniem datków nie dochodzimy do pożądanego celu; przeciwnie — podtrzymujemy jeszcze zło, gdyż dobrowolnie zwiększamy zastępy żebraków, z których niejeden, młody i silny, mógłby i powinien zarabiać fizyczną pracą na własne i rodziny utrzymanie. Fal-

szywie zrozumianą filantropiję, grzeszącą przeciwko pierwszym zasadom ekonomii społecznej, z całą bezwzględnością i stanowczością potępić należy! Tylko prawdziwa nędza, którą od udanej i obłudnej odróżnić należy, zasługuje na naszą opiekę i pomoc. Gdybyśmy w tym celu postarali się o założenie miejscowego towarzystwa przeciwbędnego, to w pierwszych dniach przejęlibyśmy byli ważnością obywatelskiego zadania takiego stowarzyszenia... lecz po pewnym czasie, gdy „nowość” straci urok interesującej „nowalijki”, zapal powszechny niepowrotnie minie, a po spalonych szumnie ogniach bengalskich, pozostanie tylko swąd gryzący, dym przykry, czyli inenni słowy towarzystwo przeciwbędnące przemieni się na żebrzące, gdyż musiałoby każdą składkę apud przednio wyzebrać i to ze skutkiem wątpliwym! Prawdopodobnie leży to już w naturze naszej, wysoce zdenerwowanej, ulegającej wybrykom nielogicznym obecnego fin de siècle!...
A. K—ski.

ZWĄTPIENIE.

Gdy miałeś noc zwątpień pochwyli w ramiona,
I cichną serca starganego bicia,
Jak gdyby reszta ulatała życia,
A dusza—zda się—czy znika, czy kona:

Wtedy, choć wszystko tak dręczy i nęka,
Gorycz mi z twarzy jakaś siła zwiewa
I głos nieznanym dźwięczną nutą śpiewa:
„W cichej mogile skończy się twa męka”.

Więc przybądź chwilo miłego spoczynku,
Stygmacie życia—ból! nie dręcz dłużej,
Niech się już więcej dusza tak nie nuży—
Stygmacie życia... daj sen w upominku!

Teofil de Hemming-Michöelis.

Dobroczytna działalność snu w wieku dziecięcym.

Niedawno w jednym z niemiecko-lekarskich czasopism, umieszczono obszernie sprawozdanie dr. Golda o wpływie snu na organizm ludzki, jego ważności i działalności.

Gruntując się na długoletnich spostrzeżeniach, medyk niemiecki domaga się od rodziców, aby dzieciom swym pozwalali spać jak najwięcej. Noworodek używa snu, ile mu tylko potrzeba, i w pierwszych dwóch lub trzech miesiącach sypia po całych dobach, budząc się jedynie dla nakarmienia piersią. Dzieciom małym dozwala się też sypiać o ile zechcą. Począwszy od 7-go roku, tryb życia dzieci, w większej części ulega zmianie. Chodzenie do szkoły i nauka—nówi dr. Gold—wymagają od nich czuwania, nadwyrężającego niewątpliwie ich siły fizyczne i umysłowe. Dwunastoletnie wyrostki śpią bez przerwy najwięcej 7 lub 8 godzin na dobę, gdy ich organizm wymaga koniecznie snu najmniej 10, a nawet 12 godzin! Im dzieci są starsze, tem więcej skracany im bywa czas spania, co szkodliwie odbywa się w późniejszych następstwach wieku dojrzalszego. Opierając się na doświadczeniach, dr. Gold przychodzi do wniosku, iż większa część psychicznych rozstrojów wynika z tego, że takim ludziom w wieku wczesnym dawano za mało czasu do snu.

Młodzię do lat 12 i wyżej, bezwarunkowo jest niezbędnym sen 10-cio godzinny, gdyż w razie przeciwnym zjawia się u niej zbyt rychłe znużenie i

przedwczesny upadek działalności mózgowej i nerwowej. Ludzie—dodaje w zakończeniu dr. Gold—którzy w dzieciństwie swoim i latach młodych spalili mało, nie są wytrwali w walce bytowej, zapadają oni w apatyję, cierpią na rozstroje nerwowe i po większej części tracą chęć do pracy, szczególnie umysłowej.

Z Miasta i Okolic.

— Z powodu **Imienia Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra III Aleksandrowicza**, w ubiegły piątek dnia 11 b. m. odbyły się zrana solenne nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a wieczorem miasto było uświetnione.

— **Minister oświaty** spodziewany jest wkrótce w naszym mieście.

— **Zatwierdzeni** wreszcie zostali kandydaci wybrani przez ogólne zebranie straży ogniowej do rady nadzorczej, jako też na naczelnika straży i na pomocnika tegoż. Obecny skład rady następujący: Babicki Aleksander, Cohn Fabjan, Jaszowski Kazmierz, Lapiński Wacław, Żarski Józef i Wojewódzki Henryk. Jako naczelnik straży zatwierdzony został Młodowski Stefan; jako pomocnik tegoż Konopacki Juljusz.

Rada na 1-em zaraz posiedzeniu dnia 5 b. m. wybrała na prezydującego, dotychczasowego prezesa swego—p. Wojewódzkiego, na skarbnika—p. Żarskiego; referentem został p. Jaszowski, gospodarzem p. Cohn. Do urządzania zabaw delegowano p. Lapińskiego, kontrolerem został p. Babicki.

— **Rada nadzorcza straży ochotniczej ogniowej w Piotrkowie** uprasza pp. Członków honorowych, zalegających w opłacie rocznych składek, by takowe zechcieli uiszczyć na ręce nowo mianowanego skarbnikiem straży, członka rady nadzorczej p. Józefa Żarskiego (w składzie materyjalów aptecznych tegoż, w rynku). Prezes rady H. Wojewódzki.

Członek rady Jaszowski.

— **Bardzo dobry projekt**, radykalnej **naprawy i oświetlenia** wieczorem zegara wieżowego na kościele po-Bernardyńskim—oby jaknajprędzej wszedł w wykonanie! Byłoby to wielką wygodą, zwłaszcza w porze zimowej; punkt miasta, w którym nigdy niegdyś zawieszono ów zegar, nadzwyczaj jest potemu wygodny i gdybyśmy lepszego szukali umyślnie—nie znaleźlibyśmy z pewnością!

— **Prośba**, jakąśmy na tem miejscu zanosili już do tutejszego urzędu pocztowego w imieniu pewnej liczby mieszkańców miasta, o dodanie na ulicach paru jeszcze skrzynek pocztowych—zdaje się niedługo spełnioną zostanie. Pan naczelnik tutejszej stacyi pocztowej wzmiankował nam, że ma zamiar uwzględnić słuszne życzenie publiczności. Prawdopodobnie jedna skrzynka zostanie przybita na placu po-Bernardyńskim około kościoła, druga zaś na Krakowskim przedmieściu.

— **Wieczór dramatyczny**. Pan Artur Zawadzki słynny monologista, dał w ubiegły wtorek przedstawienie, złożone z samych monologów komiczno-charakterystycznych, z których najwięcej ubawiły publiczność „Pan radca deklamujący na koncercie w Rypinie” i „Pani Piperment na wodach w Ciechoeinku”. Pan Z. ma talent niezaprzeczony, a co najważniejsze—nie goni za łatwymi efektami gwoli rozmieszczenia publiczności, choćby kosztem samej sztuki, którą widocznie doskonale rozumie i miłuje. To też panu Z. nie chodzi nigdy o tak zwaną „galeryję”—ale o widzów i słuchaczy inteligentnych, rozumiejących go i umiejących grę jego ocenić.

— **Ojara**. P. Artur Zawadzki, z dochodu z wieczorku dramatycznego, jaki dał w zeszły wtorek, złożył na ręce prezesa rady

nadzorczej Straży Ochot. Ogn. w Piotrkowie na rzecz tejże instytucyi rs. 10.

— **Dowiadujemy się**, że dyrekcja drogi żel. warsz.-wied. odniosła się w tych dniach do głównej sosnowickiej ekspedycyi towarowej z żądaniem wypowiedzenia swej opinii w kwestyi projektu, rozpatrywanego w № 30 „Tygodnia” z roku bieżącego. Chodzi mianowicie o przeniesienie z Dąbrowy do Sosnowca całkowitego przeładunku transportów z linii wązkotorowej na Iwangrodzko-Dąbrowską, szerokotorową, co i dla licznych interesantów i dla samej drogi przedstawia wiele korzyści. Prawdopodobnie ekspedycja sosnowicka pochlebny o tym projekcie sąd wyda.

— **Kopalnia „Milowice”**—jak nam donoszą—zwolna przystępuje do eksploatacyi górnych pokładów węgla, dotąd jeszcze bronionych energicznie z dobrym skutkiem przeciwko zalewowi szybko przybierającej wody. W bieżącym tygodniu rozpoczęła już nawet wysyłkę kilku gatunków węgla, mniej więcej do dziesięciu wagonów na dobę.

— **Sytuacja na kopalni „Michał - Ernest”** w Czeladzi staje się coraz kłopotliwszą, jak nam donoszą. Większy niż zwykle przybór wody zaskórnej, spowodowany częściowo zalewem „Milowice”, znacznie utrudnia prawidłową eksploatacyję pokładów węglowych. Na „Michale” starają się zabezpieczyć i bardziej umocować pompy i maszyny, z uwagi na groźny napór wody. Tymczasowo wzmiankowana kopalnia w żaden sposób nie może podobać codziennym nader licznym zamówieniom.—Druga kopalnia czeladzka „Saturn” czuje się chwilowo dość bezpieczną od przyływu wody, chociaż i w tym wypadku zatopione „Milowice” oddziaływać mogą niekorzystnie. Przy sposobności nadmieniam, że, jak tu powszechnie twierdzą, kopalnie czeladzkie mają być połączone koleją szerokotorową ze stacyją Dąbrową iwangrodzką. Przedwstępne studyja inżynierskie są już rozpoczęte.

— **Zastrzeżenie**. Do zarządu zakładów huty „Katarzyna” (Katharinahütte) pod Gzichowem odniosła się kolej wiedeńska o zawarcie kontraktu na eksploatacyję linii podjazdowej do miejscowych warsztatów, z zastrzeżeniem, że jeżeli kwestyja nie zostanie uregulowaną do dnia 9 b. m., kolej wiedeńska wstrzyma wysyłanie tam wagonów. Wobec powyższego zastrzeżenia, roboty w hucie musiałyby być wstrzymane, a przez to robotnicy byłiby pozbawieni zarobku; huta zaś sama poniosłaby nieobliczone straty. Pragnąc zapobiedz temu i uważając opłatę wagonów po linii bocznej przez kolej wiedeńską za wygórowaną, dyrektor huty, inżynier Skawiński, w d. 7 b. m. odniósł się w drodze telegraficznej do ministerjum finansów o niższenie takowej.

— **W dniu 4 b. m. kopalnia „Rudolf”** w odpowiedzi na żądanie kolei wied. dostarczenia jej 500 wagonów węgla w ciągu dni 25, zawiadomiła też koleją, że nie może więcej dostarczać, nad 10 wagonów dziennie, tj. połowę żądanej ilości.

— **Wstrzymanie robót**. Przedzalnia p. Dietla w Sosnowcu wstrzymała roboty od tygodnia, z powodu braku odbytu na towary. Spora ilość ludzi pozostała bez zarobku.

— **Wstrzymanie pociągów**. W d. 7 b. m., na wiorście 165, pociąg kolei iwangrodzkiej został wstrzymany przez służbę drogową minut 6 w celu spędzenia z plantu kolei wałęsających się koni. Wypadku nie było.

— **Kradzież**. W d. 6 b. m., podczas dość ciemnej nocy, zakradł się złodziej do pakhausu komory celnej w Sosnowcu; lecz będąc przez kogoś spłoszony, zdołał unieść z sobą tylko sztukę koronek wartości 60

rubli. Żołnierz stojący na warcie, który tego nie dostrzegł, oddany został pod sąd.

— **Ograniczenie kursu pociągów**. Dwa pociągi towarowe, stale kursujące na odnodze ze Skierniewic do Aleksandrowa i z powrotem, od 9 b. m. będą wyprawiane tylko w piątki, soboty i niedziele, a to wskutek braku transportów.

— **Wystawa ogrodnicza**. W tych dniach, z inicjatywy miejscowego rady ziemiańskiego (landratha) w Katowicach, nastąpiło otwarcie wystawy ogrodniczej płodów i owoców całego Górnego Szlązka.

— **Wywóz towarów z Łodzi** w miesiącu lipcu r. b. był znacznie mniejszy, niż w tymże miesiącu roku zeszłego. Wywieziono mianowicie drogą żelazną fabryczno-łódzką: bawełny 1661 pudów (mniej o 2,498 pudów), wyrobów tkackich pudów 237,937 (mniej o 2,952 pudy), przędzy 11,472 pudy (mniej o 3,416 pudów) i towarów różnych 57,558 pudów (mniej o 19,126 pudów).

— **W Łodzi** powstał projekt urządzenia odczytu na korzyść niezamożnej młodzieży szkolnej. Na prelegenta zaproszono d-ra Odo Bujwida z Warszawy, który propozycyję przyjął i w przyszłym miesiącu wygłosi odczyt popularny „O chorobach zakaźnych, wywołujących je przyczynach i sposobach zapobiegania ich szerzeniu się”.

— **W upadek**. Dnia 6 b. m. na stacyi Koluskiej drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, brekwoy Leon Wierucki, odczepiając linkę sygnałową, spadł z wagonu i złamał prawą nogę poniżej kolana. Po przywiezieniu do Łodzi najbliższym pociągiem i udzieleniu pomocy tymczasowej, odesłano go do szpitala św. Aleksandra.

— **Ranga**. Naczelnik więzienia w m. Łodzi, Włodzimierz Rajski, otrzymał rangę sekretarza kolegijskiego.

— **Zmiany w duchowieństwie**. Wikaryusz parafii Piotrków, ks. Aleksander Dmochowski, mianowany został administratorem parafii Rossoszyca w pow. sieradzkim. Dyakon Andrzej Witulski—wikaryuszem do parafii Lutomirsk; wychowawcą akademii duchownej w Petersburgu: Henryk Fiatkowski i Zygmunt Paciorkowski—wikaryuszami do Łodzi. Ks. Walenty Albin, administrator parafii Buczyzna, przeniesiony został na taką posadę do Pałęczna.

— **Zmiany służbowe**. Kancelista w urzędzie pow. łódzkiego, Teofil Polaski, mianowany został sekwestratorem p-tu łódzkiego, a Gustaw Tonn sekretarzem-kwatemistrzem przy magistracie w Rawie. Starszy pomocnik nadzorey akcyzy, Friebes, przeniesiony do 4-go akcyzowego okręgu gubernii piotrkowskiej, a pomocnik sekretarza Gerasimow, przeniesiony na posadę starszego pomocnika nadzorey do tegoż okręgu.

— **Sprostowanie**. W № 35 „Tygodnia” podaliśmy przesłaną nam z miasta wiadomość o napadzie na niejakiego Glasmana. Obecnie według zakomunikowanego nam z urzędowego źródła sprostowania, donosimy, że rzecz się miała jak następuje:

W d. 14 b. m. na ulicy nie „Odeskiej” a „Worońskiej” obok domu Maniewiczza, stało około 15 żydów, a między innymi niejaką Hersz Lasman z dwoma córkami. Obok nich przechodziło dwóch ludzi widocznie pijanych, z których jeden niósł w rękę butelkę spirytusu. Ponieważ ulica w tem miejscu jest wązka, jeden z przechodzących potracił przypadkiem jedną z córek Lasmana; ta zrobiła mu uwagę, na co nieznajomy odparł gburawo; za żydówka ujęła się reszta współwyznawców; obstarpił nieznajomych i pobiegł po strażnika. Jeden z nieznajomych w obawie przed policyją i chcąc się oswobodzić od przytrzymałego ich Lasmana, uderzył tego ostatniego butelką w głowę i, korzystając z chwilowego zamieszania, uciekł wraz z towarzyszem, zostawivszy na miejscu parasol, który został złożony do kancelaryi policyjnej. Nie było tu więc żadnego napadu ani grabieży, a jeśli miało miejsce powyższe zdarzenie—nie miało ono charakteru obmyślanego napadu, ale odbyło się po pijanemu.

Wiadomości Bieżące.

= **Telefony.** Wkrótce rozpoczęte będą próby połączenia telefonicznego Warszawy z Petersburgiem. Jeżeli próba wypadnie pomyślnie, wówczas, oprócz komunikacji urzędowej, linia oddana będzie i na użytek osób prywatnych, za odpowiednią opłatą.

= **Propinacja** ma być wkrótce, jak zapewniają, zniesiona, jako przywilej nie mający w Rosji podstaw prawnych. Odpowiednia komisja obraduje już tylko nad tem, czy wynagrodzić właścicieli za zniesienie dochodu propinacyjnego, czy też zniesić go, jako nieprawny, bez wynagrodzenia.

= **Szkoły rolnicze.** Ministeryjum dóbr państwa postanowiło zorganizować ruchome kursa zasad drobnego gospodarstwa rolniczego. Kursy takie trwać mają w danej miejscowości nie dłużej nad rok; kierownicy zaś ich będą mieli obowiązek obznajmiać praktycznie włościan z ulepszeniami metodami uprawy ziemi i sposobem posługiwania się narzędziami rolniczymi. Cała ludność rolnicza obojga płci, w danej wsi zamieszkała, uważana będzie za uczniów takiej ruchomej szkoły.

= **Ćwiczenia zbiorowe** tegoroczne z niższymi stopniami zapasowemi rozpocznie się w warszawskim okręgu wojennym d. 22 września. Z tego powodu przypominano, że przybywający na punkt zborny winni posiadać porządną zwierzchnią odzież i obuwie, co najmniej 2 koszule i dwie pary kalesonów, gdyż później po rzeczy do domu puszczani już nie będą. Za niestawienie się na zbiorowe ćwiczenia, winni podlegną karom: za pierwszy raz zamknięciu w areszcie do 3 miesięcy, za drugim razem do 4 lat więzienia, a po raz trzeci na pozbawienie praw stanu i zesłanie do Syberji. Za prawną przyczynę niestawienia się uważaną jest tylko ciężka choroba, stwierdzona i sprawdzona przez lekarza oraz policyjce, lub inne niepokonane przeszkody, we właściwej drodze udowodnione.

= **Projekt elewatorów zbożowych.** Dzienniki ruskie donoszą, iż do komitetu ministrów wniesiono projekt, dotyczący wydawania koncesyj na budowę elewatorów zbożowych osobom prywatnym, zarządom kolejowym, spółkom, towarzystwom rolniczym i ziemstwom. Przy elewatorach będą mogły być otwierane składy zbożowe.

= **Projekt ulgi.** W szeregu różnych projektowanych zmian w ustawie banku włościańskiego szczególną uwagę zwrócono na projekt zasadzający się na tem, aby włościan, nabywających grunty z pomocą banku, uwalniać od wszelkich opłat w ciągu pierwszych lat pięciu.

Przemysł i Handel.

= **Z Najwyższego rozkazu,** jak donosi „Warszawski dziennik,” inżynier górniczy, zarządzający oddziałem zakładów górniczych polskich departamentu górniczego, rz. r. st. Keppan został wydelegowany do Niemiec, Austrii i Francji na przeciąg dwu miesięcy, w celu zbadania kwestyj, dotyczących zabezpieczenia losu robotników, którzy ucierpieli w skutek nieszczęśliwych wypadków w zakładach przemysłowych.

= **Rewizyje.** Dzienniki petersburskie donoszą, iż istnieje projekt odbywania peryjodycznych rewizyj w fabrykach i zakładach przemysłowych, w celu przekonania się, czy wszyscy robotnicy zaopatrzeni są w książeczki obrachunkowe. Za niedopełnienie obowiązujących pod tym względem przepisów, właściciele fabryk pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

= **W ministeryjum skarbu** znowu na porządku dziennym stanęła kwestya pod-

wyższenia opłaty za świadectwa drugiej gildyi, a to z powodu nieodpowiedniego wymiaru pomienionej opłaty względnie do przywilejów pierwszej gildyi. Zanim kwestya powyższa będzie zdecydowaną w drodze prawodawczej, obecnie już ma być ustanowione dla kupeów drugiej gildyi maximum kredytu w banku baństwa, które może być podwyższone nieinaczej, jak po wykupieniu przez żądającego kredytu świadectwa pierwszej gildyi.

= **Pierwszy zakład fabryczny.** W Petersburgu powstaje pierwszy wielki zakład przygotowywania świeżo wynalezionej substancji ochraniającej materjały budowlane od rdzy, wilgoci, gucia i t. d. Substancja, łącząc się trwale z żelazem, surowcem, blachą, drzewem, kamieniem, cegłą i in., nie poddaje się działaniu wody, powietrza, ciepła, lub zimna i przez to chroni pokryte przez nią przedmioty i materjały od zepsucia. Można nią pokrywać żelazne i przewiane dachy domów, belki, rury wodociągowe, podwodne części statków, podkłady kolejowe, słupy telegraficzne i t. p. Substancja ta jest koloru czarnego z połyskiem.

= **„Peterb. wiadomości”** notują pogłoskę o organizacji towarzystwa akcyjnego, z kapitałem kilku milionów rubli, dla rafinowania cukru za pomocą elektryczności.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Zwolnienie od opłaty.** W skutek przedstawienia Dyrekcyi Główniej, komitet Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w ogólnem zebraniu, przekonawszy się, że fundusze towarzystwa zezwalają na zniesienie poboru od stowarzyszonych opłaty na administracyje, decyzyją z d. 22 sierpnia r. b., na mocy art. 186 Ustawy z r. 1888, oraz powyżej rzeczzonego przedstawienia Dyrek. Główniej, postanowił zniesić takową opłatę, począwszy od włączenie poborowej raty grudniowej 1891 roku.

× **Ulga.** Komitet Towarzystwa Kredytowego, mając na względzie położenie tych stowarzyszonych, którzy ulegli wyjątkowym klęskom, decyzyją z dnia 21 sierpnia r. b., na mocy art. 195 Ustawy Towarzystwa Kred., postanowił obniżyć stopę pobieranego procentu od rat pod ulgą będących do 5% rocznie, począwszy od dnia 13 grudnia r. b.

× **W stanisławowskim,** pomiędzy kolonistami rozpowszechnił się zwyczaj nabywania wspólnymi siłami i do wspólnego użytku kosztowniejszych machin rolniczych. Obecnie rzadko która wieś nie posiada „akcyjnej” młocarni; zaczynają też drobni rolnicy nabywać drogą składkową i żniwiarki.

× **Nowy system ulów** obmyślił pan Stan. Wędrzychowski. Ul jego odznacza się wygodnym układem wewnętrznym, zapewniającym większą swobodę dla pszczół i daje od 15% do 20% miodu więcej, niż ule dotychczasowe. Towarzystwo pszczelnicze belgijskie za wynalazek ten udzieliło p. W. 10,000 franków nagrody. Po otrzymaniu patentu w Petersburgu, p. W. założył fabrykę tych ulów w Warszawie.

Z Biblijografii i Prasy.

= **„Wiek XIX,** obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacji, w dziedzinie historii, sztuki, przemysłu i polityki” — O. Leixnera, z licznymi ilustracyjami, wyszedł zeszyt 6-ty (ostatni tomu I-go) i zawiera rozwój sztuk pięknych, budownictwa machin, wynalazków i kwestyje robotniczą w Anglii, pomiędzy latami 1820—1830. Zeszyt ten ozdabia 33 ilustracyj różnych znakomitości owej epoki i drzeworytów przedstawiających słynniejsze dzieła sztuki. Cena zeszytu kop. 50. „Wiek XIX” powinienby znaleźć u nas licznych prenumeratorów.

= **„Człowiek, jego pochodzenie, rasy i dawność”** ks. D-ra Platza, w tłumaczeniu prof. Jurkiewicza—zeszyt 12-ty zawiera

opis pierwotnych zwyczajów i obyczajów społecznych, oraz religii ludów niecywilizowanych, ilustrowanych kilkunastu podobiznami typów człowieczych u ludów ludożerczych i takimiż scenami zbiorowemi. Jest to wogóle bardzo ciekawe i pouczające dzieło.

= **„Jezus Chrystus”** Didona, wyszły z druku zeszyty XIII i XIV i mieszczą w sobię następujące opowiadanie: Uzdrawienie trędowatego. Opór faryzeuszów galilejskich. Kazanie na górze. Jezus w Naim. Przepowiedzi o Królestwie Bożem. — Dzieło to Didona, o ile wiemy, znajduje się już w rękach bardzo licznej rzeszy czytelników, która się z każdym dniem pomnaża.

= **„Głupota mody”** D-ra Meynerta, niewielka, ale bardzo pożyteczna dla płci niewieściej broszurka, w tłumaczeniu polskiem z niemieckiego, wyszła świeżo z druku nakładem Paprockiego i S-ki.

= **„Powieści prawdziwe”** Ostoi. Nakładem Paprockiego i S-ki wyszły z druku w jednym tomie. Dziełkiem tym zasłużona na polu wydawniczym firma pana P., rozpoczyna już widocznie szereg wydawnictw na zbliżający się sezon zimowy przygotowanych. „Powieści prawdziwe” mieszczą dwie prace większych rozmiarów: „Drugą żonę” i „W gniazdku”, oraz sześć małych obrazków: Wachlarz — Widmo — Na stacyi — Zał — Wróg — Panna Barta.

= **„Życie kobiety”**, listy o higienie kobiecego organizmu, po trzech latach od ukazania się wydania pierwszego, wychodzą już w drugim wydaniu! Świadczy to o wielkiej poczytności tego pożytecznego dla kobiet naszego dziełka.

= **„Dodatek miesięczny”** (premiowy) do „Przeglądu Tygodniowego” zeszyt III z kwartału III r. b. zawiera dalszy ciąg bardzo cennych dwóch prac: „Galicyja słowem i ołówkiem przedstawiona” Limanowskiego — i — „Podręcznik Zoologii dla uczących się i nauczających” przez d-ra Boasa. Obie prace ozdobione są bardzo licznymi i pięknymi ilustracyjami.

Licytacje w obrębie gubernii.

W d. 3 (15) we wsi Kleszczowie na sprzedaż bydła i sprzętów domowych, od sumy 212 rs. 75 kop.

— 4 (16) listopada w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż: 1) nieruchomości w osadzie Aleksandrowie w pow. Łódzkiem, pod № 72/80, a poliejnym 382, od sumy 300 rs. 2) w osadzie Tuszyńce pod № 62, od sumy 400 rs.

— Dnia 5 (17) listopada, tamże na sprzedaż: 1) gruntu 2 m. 285 pret. w Burzycach w pow. łódzkim, od sumy 350 rs. 2) nieruchomości we wsi Radogoszcz w tymże powiecie, od sumy 1200 rs.

— 12 (24) wrześ. w Noworadomsku na sprzedaż mebli i koni, od sumy 141 rs.

— 6 (18) wrześ. w urzędzie gminy Krzepice w pow. częstochowskim na 3-eh letnią dzierżawę 30 miejsc w synagodze w Krzepicach, od sumy 30 rs.

— 9 (21) września w magistracie m. Tomaszowa na 3-eh letnią dzierżawę 10 jatek i 6 placów.

— 16 (28) wrześ. w urzędzie p-tu brzezińskiego na 3-eh letnią dzierżawę dochodów z bydłobójni w Brzezinach, od rocznej sumy 1,650 rs. in plus.

— Tegoż dnia, w magistracie m. Częstochowy na 1) dopełnienie dezynfekcyj miejsc obok placu jasnogórskiego, od 108 rs. rocznie, in minus 2) na konserwacyje 22 studzien miejskich, od 239 rs. rocznie in minus.

— 17 (29) wrześ. tamże, na: 1) 3-eh letnią dzierżawę połowania na gruntach miejskich, od 49 rs. rocznie in plus. 2) Takąż dzierżawę 28 pustych placów, od 119 rs. 25 kop. rocznie, in plus. 3) Dzierżawę rybołówstwa na rzece Warcie w m. Częstochowie, od 87 rs. rocznie in plus.

— Tegoż dnia w urzędzie gubernijalnym piotrkowskim na: 1) budowę aresztu na przechodząim punkcie w Sosnowicach, od sumy 4081 rs. 95 kop. 2) reperacyja zabudowań rządowych, należących do wojska w Noworadomsku, od sumy 948 rs. 76 kop.

— W d. 19 listop. (1 grudnia) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż majątków: 1) Kodrąb A. B. w pow. noworadomskim od sumy 50,000 rs. 2) Pagów—Sady z folwarkami w pow. noworadomskim, od sumy 38,000 rs. 3) Chorzenice w tymże powiecie, od sumy 90,000 rs. 4) Kletnia lit. A w tymże powiecie, od sumy 60,000 rs. i niżej.

— 7 (19) listopada tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Rawie: 1) przy placu „Rynek” pod № 169 i 170 a hypotecznym 112 od sumy 6,000 rs. 2) przy ul. Konstancyja pod № 176 polic. i 115 hypotecznym, od sumy 900 rs. 3) osady miynarskiej Koziółki w gminie Mroga-Dolna w pow. brzezińskim, od sumy 5,000 rs.

— 19 listopada (1 grudnia) tamże, na sprzedaż majątków: Czerniewice, Zagóry A, Zagóry B. i Zagóry C. w pow. rawskim. Majątek pierwszy od sumy 25,000 rs.; drugi od 5,000; trzeci od 3,000 rs. i ezwarty od 2,000 rs.

 Poleca się **pierszorzędnny a tani Hotel Angielski** w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Potrzebujący NAUCZYCIELA

dla przygotowania chłopców do szkół rządowych raczą zwrócić się listownie po bliższą wiadomość pod adresem: K. Wojsław przez Częstochowę i Krzepiec w Dankowicach. (2-1)

Potrzebni są CHŁOPCY

do cukierni K. SZYMAŃSKIEGO w Piotrkowie. (6-1)

POTZREBNYM JEST EKONOM-KAWALER w silie wieku z dobrimi rekomendacjami oferty nadesłać przez Sulmierzyce w Reklach. (2-1)

Poszukuje się
**DWÓCH
CHŁOPCZYKÓW**
do wspólnych korepetycyj
z uczniem
klasy wstępnej.
Wiadomość w Redakcyi.
(4-3)

Niemłoda osoba, znająca muzykę, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w Redakcyi. (3-3)

Kaucyonowane Biuro rekomendacyi B. Filipczyńskiego, ulica Dzielna № 6 w Łodzi ma do umieszczenia **Bony:** (3-3)

Polki, Francuzki i Niemki

Potrzeba
DWÓCH PANIENEK
do wspólnej nauki z dziewczynką dziewięcioletnią.
Wiadomość: W-na Psarska, dom Spana, 2-ie piętro.
(4-4)

DO SPRZEDANIA
Na KORZYSTNYCH WARUNKACH

Dom z Ogrodem owocowym

na przedmieściu miasta Przedbórz. Bliższe warunki i objaśnienia w Piotrkowie u W-ego Augusty Nowickiej ulica Bykowska dom p. Stronczyńskiego lub w Kaliszu w aptece p. P. usinowskiego. (10-4)

dluzye.
Z najlepszej białej falistej stalowej dostarcza tanio
WILH. THILMANN
w Pruszkowie
pod Warszawą.
Fabryka białej falistej, Zakład cynkowania, ołowienia, ko-ak-ty-ko-ty żelaznych.

(R. i E. № 3432)

(12-10)

NIEMKA

Udziela lekyi naukowo i konwersacyi. Wiadomość w Redakcyi. (10-2)

SOSNOWICKA FABRYKA SZKŁA SOSNOWICE

(Stacyja Dr. Żel. Warsz. Wied.)

stosując się do życzenia swych Szanownych Odbiorców otwiera z dniem 20-tym sierpnia r. b.

w WARSZAWIE

przy ulicy **NOWO-SENATORSKIEJ** pod № 2
(Naprzeciw Hotelu Rzymskiego)

SKŁAD SZKŁA TAFLOWEGO

ZNANEGO ZE SWEJ DOBROCI

we wszystkich rozmiarach, grubościach i gatunkach.

P O L E C A:

Szyby lagrowe	Szyby matowe
Szyby łuskowate	Szyby kolorowe
Szyby karbowane	Szyby muślinowe

Wykonywa nadto zamówienia na

SZYBY OZDOBNE DESENIOWE

podług własnych lub dostarczanych rysunków.

PRZYJMUJE

na siebie dostawy szymb z oszkleniem.

Cenniki, Katalogi, Oferty i Próby
WYSYLAJĄ SIĘ NA ŻĄDANIE!

M. STANKIEWICZ

Reprezentant

Sosnowickiej Fabryki Szkla.

(3-3)

Dystylarnia Parowa PATSCHEKEGO i TROSZLA

w Warszawie

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą orderem na wystawach międzynarodowych, poleca przez różnego rodzaju **wódki i likierów**

WÓDKE MYŚLIWSKA które dostać można
WÓDKE WIOŚLARKE we wszystkich han-
WÓDKI z GWIAZDKĄ dlach win i spirytua-
lij w Piotrkowie.

(12-2)

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „ROSYJA”

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż z dniem 16 (28) sierpnia r. b. Agentura tegoż Towarzystwa w Piotrkowie przeszła pod kierunek

Wgo Stanisława Chrzanowskiego

zamieszkałego przy ulicy „Woroneńskiej“ (dom p. Dessau), do którego we wszelkich kwestyjach asekuracyjnych osoby interesowane raczą się zgłaszać. (3-2)

SKŁAD WĘGLI Włodzimierza Sapińskiego

(Róg alei Aleksandryjskiej).

CENY:

Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawą w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korców. k. 75.
Korzec węgla grubych z odstawą w mniejszej ilości w koszach k. 80.
Pud koksu (bez odstawy) . . . k. 30.
Korzec węgla drzewnych (z odstawą) rs. 1.
Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (13-10)

Dystylarnia parowa **Markusa Brauna** w Piotrkowie zaleca:

Wyborowy Spirytus

winny № 4, **CHLEBÓWKE**, Wyborną, Pragską, **WIOŚLARKE** i **COGNAC** „wyższy gatunek”. (71-55)

M. Wojno

w Hotelu Krukowskim w Piotrkowie

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Wybór znaczny. Ceny niskie.

Zarządzający sklepem

(25-14) **W. Świdwiński.**

— dow... Kocha go może? —
 margrabiniem, córka moja domyśla się naszych ukła-
 mienią rozpacz bankierowa. — Dajam prawie słowo
 — Cóż ja zrobię w takim razie?—zawołała z ko-
 wadzi... Nie, tego podjąć się nie mogę.
 d'Auberty; mógłbyś się omylić i panią w błąd wpro-
 Nie żyje w tym świecie, w którym obraca się pan
 — Daruje pani, ale tego podjąć się nie mogę
 matki?
 jakie było postępowanie pana d'Auberty po śmierci
 ja skwapliwie pani Donelle.—Dowiedz się pan tylko,
 — To prawda, drogi panie, to prawda—zawoła-
 popelnih tylko jakies fatwe do wybaczenia szalehstwo?
 tym razie tak było?... być może, że pan d'Auberty
 i ze zbytnią postępną ostrożnością. Być może, że i w
 margrabiego. Matki często tworzą się bez potrzeby
 wać zbytniej wagi do tego epizodu z przeszłości pana
 — Nie należałoby może—przemówił—przywiązy-
 przeważ rozmowę, która go tyle kosztowała.
 uspokoić ją, tem więcej, że pragnął jaknajprędzej
 i rozczarowanie, że Duhomey czuł się w obowiązku
 Twarz biednej bankierowej wyrażała taką rozpacz
 nym zięciu, który jej się trahi...
 wiedzieć się czego podobnego o pierwszym utytułowa-
 dział jej prawdę. Trzeba było nieszczerstwa, żeby do-
 miała prawie żal do pana Duhomey o to, że powie-
 się z myślą, że córka jej zostanie margrabinią; to też
 zasłużył?... Z drugiej strony, ciężko jej było pożegnać
 człowieka, który musiał na to tysiącem nadużyć
 rękę Marty człowiekowi, którego ubezwłasnowoliono?.

Każde słowo raniło śmiertelnie Duhomeya. Mi-
 czął jednak, lekając się zdradzić.
 — Do kogo ja się zwrócić?—badała pani Donel-
 le.—Co ja pocznę teraz?
 — Niech pani raczy się zwrócić do pana Feryas
 — wyjąknął w końcu Albert.—jest on przyjacielem
 pani a prawdopodobnie i przyjacielem pana d'Auber-
 ty, skoro go do domu pani wprowadził. Zresztą mo-
 że pani zasięgnąć informacyj od mego poprzednika,
 pana Martinel i od reagenta pana d'Auberty.
 — Gdybyś to pan zechciał do nich napisać. Ko-
 ledze nie odmówiliby może.
 — Daruje pani, ale i tego zrobić nie mogę. Są
 to sprawy tak delikatnej natury, że wolę się do nich
 nie mieszać, nawet pośrednio.
 — Dobrze panie, napiszę sama—odparła urazo-
 na dama i, pożegnawszy reagenta, wyszła.
 Skoro pozostał sam, przestał panować nad sobą.
 Ogarnęła go rozpacz. Widział, że Marta stracona dla
 niego na zawsze. Czyż miał jeszcze ułatawać oddanie
 jej innemu?
 Pani Donelle powróciła tymczasem do domu,
 gdzie zastała księcia, który właśnie odwiedził córkę do
 Marty.
 Korzystając ze sposobności, odciągnęła go na bok
 i opowiedziała mu, jaką miała rozmowę z regentem.
 — Droga pani!—odpowiedział jej książę—znam
 doprawdy zamato pana d'Auberty, by móżdż osądzić
 jakim będzie mężem. Wiem o nim tylko, że jest in-
 blony w klubach, że dobrze gra w karty i płaci co
 przegra. Nie słyszałem nigdy, by mu co zarzucono.

Wiedział on, że nie może mieć nadziei zostania mę-
 żem ukochanej; cierpiał też okrutnie, cierpiał tem wię-
 cej, że nie miał przyjaciela, przed którym mógłby się
 zwierzyć z trosk swoich i cierpień.

Uczucia swoje ukrywał tak starannie, że maska
 obojętności, którą dobrowolnie przybrał, zwiódła na-
 wet chwilowo przenikliwego Berniera. Wkrótce jednak
 poczciwy staruszek odgadł uczucie miotające sercem
 młodego przyjaciela, domyślił się jego cierpień i roz-
 paczy.

Walka ta trwała już od trzech miesięcy; od trzech
 miesięcy młody człowiek marząc o zrzeniu swego bo-
 żyszczca unikał wszelkiej ku temu sposobności, gdy
 dnia pewnego pan Valentin, główny jego dependent,
 zaanonsował mu wizytę pani Donelle. Upewniwszy
 się, że była sama, notaryjusz wyszedł na jej spotka-
 nie. Zaena bankierowa ze zwykłą sobie wielomówno-
 ścią nie dała przyjść do słowa gospodarzowi domu.
 Zarzuciła go na wstępie wymówkami, że ją zaniedbu-
 je, że nie bywa w jej domu, poczem przystąpiła do
 interesu.

— Z całym zaufaniem przychodzę do kochanego
 pana—zawołała—z zaufaniem zupełnem; kwestyja jest
 bowiem nader ważna, i pan łaskawy jako rejent i ja-
 ko przyjaciel musi mi poradzić. Młody człowiek przed-
 stawiony mi niedawno przez księcia de Feryas oświad-
 czył się o rękę mej córki. Ja z mojej strony dałam
 mu już prawie pewność, że zostanie przyjęty, gdyż
 pod każdym względem odpowiada moim wymaganiom.
 Jest młody, przystojny, elegancki, bogaty, utytułowa-

— Boże mój, Boże! jakież to kłopotliwa historyja!
 — Tak, tak. Byłaś pani już pewna, że Marta
 będzie margrabinią... Ale... daruje pani, że skorzystam
 z chwili sposobnej, by dać pani parę rad, istotnie przy-
 jacielskich. Dlaczego upiera się pani koniecznie przy
 utytułowanym zięciu?...

— Ależ panie....

— Nie przerywaj mi pani, bardzo proszę—zawo-
 łał Bernier—i pozwól dokończyć. Ja sam cenię wy-
 soko arystokratyczne pochodzenie, ale jestem zdania,
 że lepiej być bez tytułu, uczciwym człowiekiem, niż
 utytułowanym łotrem lub łowcą posagowym. Być mo-
 że, że w Marcie zakocha się jaki bogaty książę lub
 hrabia, nie dbający o jej posag i w takim razie nie
 będę miał przeciw temu, by za niego wyszła, je-
 śli go jeszcze w dodatku pokocha; może być jednak,
 że oświadczy się o nią jaki zrujnowany margrabia,
 jedynie w celu poratowania swej fortuny. W takim
 razie, dla przyjemności ozdobienia wyprawy Marty
 dziewięciopalkową koroną, poświęciłabyś pani jej
 szczęście i nie dopięła nawet celu. Marta nie mo-
 głaby się zaliczać nawet do pierwszych elegantek Pa-
 ryża.

— Panie Bernier — zawołała wdowa — przestań
 pan, proszę. Jeśli szukając męża dla Marty spoglądam
 wysoko, mam do tego prawo. Sama pochodzę z rodzi-
 ny szlacheckiej, a niebieszczek mój mąż spokrewnio-
 ny jest z rodziną d'Onelli, zapisaną w złotej księdze
 Florencyi....

— Nie przeczę, pani droga, nie przeczę. Niemniej
 zacny mąż pani do tej koligacyi nie przywiązywał

